

Stockbridge, Mass.

P.O. Box 562

3 czerwca 48

Kochany Leszku,

Nasi gospodarze już wrócili, byli tu dwa dni, jutro mają znów przyjechać, po czym ona z dziećmi zostanie na lato. Los nasz, zdaje się, nie ulegnie zmianie, tzn. jakiś czas tu jeszcze będziemy mogli pozostać. Wobec tego, jeśli Ci odpowiada sobota 12-go, przyjeżdżaj na piknik. Wizyta istotnie doszła do skutku; odnotowała ją Halina Wierzyńska w opracowanym po latach kalendarium męża (przechowywanym w archiwum poety w Bibliotece Polskiej w Londynie; sygn.: 1360 / Rkps: II / 2a): „1948. 12 czerwca - wizyta Lechonia w Stockbridge'u”. O spotkaniu tym pisał też Wierzyński do Grydzewskiego w liście z 27 czerwca 1948 r.: „To bardzo dziwny facet, nasz stary Lecho. Spędziliśmy tu trzy dni w szaleństwie i wspomnieniach przeszłości, ale gdy zapadało milczenie, to spoza niego wyglądał przejmujący smutek. On nie jest w dobrej formie i nie umie walczyć z własnymi słabościami. Najgorsze to, że nic nie pisze, wszystko przegada. Martwi mnie to szczerze” (list niepublikowany; archiwum Kazimierza Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej w Londynie; sygn.: 1360 / Rps / VII / 1b: 1947-1956).. Nie przeraż się naszego obozowego życia, wszelkie niewygodności łącznie z ubóstwem będziemy się starali usunąć lub ukryć, jak tylko nasze najlepsze chęci i stare picadorskie serce pozwoli. Poślam Ci Zawodzińskiego, kt[ó]ry w liście wspominał o londyńskiej uchwale: „...w związku z uchwałą, do której stosunek mój i bez wyjątku powszechny u nas jest ujemny”. Ponieważ jest to porządny, jak się okazało, Polak, zdanie jego coś mówi. O Churchill, o Słabisi, o Henryku, o Stasiu, o Jance S. i C., o Zdzichu, o Obierku, o Lityńskim, o Rathausie, o Srakaczu. Złośliwie przez autora przekreślone nazwisko Sylwina Strakacza [!], o Bzdziechanowskim. Złośliwie zmienione nazwisko Jana Ciechanowskiego, o Haleckim, o Paryżu, o Teheranie, o Irenie, o Jałcie, o samogwałcie, o kacuzi w Tour d'Argent, o szampusce, o Bal Tabarin, o dziwkach, o śpiwkach, o wszystkim w kupie i o wszystkich w dupie pogadamy, zaśpiewamy wraz! Choć burza huczy wokół nas! Czołem, druhu!

Wasz Sokół

W sobotę - Saturday only. Ang.: Tylko w sobotę. - jest specjalny pociąg, odchodzi o 12.45 (sprawdzić!!!) z Grand Central, przychodzi do Stockbridge'a 4.37 (nie trzeba sprawdzać!). Kierunek Pittsfield. Nie denerwuj się z wysiadaniem. Zapis rozstrzelonym drukiem! Konduktor wywołuje każdą nadchodzącą stację! Gdybyś jechał w sobotę, ostatnia stacja przed Stock jest Great Barrington. Zapis rozstrzelonym drukiem, potem jeszcze piętnaście minut - i kto jest na dworcu, kto? Zapis rozstrzelonym drukiem

P.S. Pisała do mnie Naglerowa (z sympatii), z tego wywiązała się korespondencja. Dałem jej do zrozumienia, a raczej po prostu napisałem, że największa różnica między Londyńczykami a nami jest ta, że oni mają i pobierają jeszcze forszę, a my dwaj nie mamy i nie pobieramy od trzech lat. Efekt był imponujący. Odpisała mi, że wiedziała o tym, że to nie w porządku, że będzie o tym mówiła w Związku. Herminia Naglerowa pełniła w nim wówczas funkcję wiceprezesa., że zrobi, poruszy i pieniądze weźmie. Wobec tego dobrze byłoby, gdybyś do kogoś to samo Ty napisał. Że oni mają, a o nas zapomnieli. Że to nie po koleżeńsku. Luń ogniem i siarką. Tylko zaraz.

Twój Stary i Cholerny Spryciarz

Drogi Lesiu,

Serce mi mówi, że Ci wieś potrzebna i że chciałbyś nas - co tu mówić nas: m n i e zobaczyć - przyjeźdź: Sodoma i Gomora. Wierzyńska odwołuje się do czwartej części cyklu powieściowego Marcela Prousta (1871-1922) "W poszukiwaniu straconego czasu", zatytułowanej "Sodoma i Gomora" (t. 1-2, Paris 1921-1922), najbogatszej w homoseksualne wątki. Wkrótce po śmierci francuskiego pisarza Lechoń napisał wiersz "Proust" (pierwodruk: „Wiadomości Literackie” 1924, nr 4; wszedł do tomu "Srebrne i czarne"), będący poetyckim obrazem jego życia, pracy i śmierci. Analizę tego utworu jako sublimacyjnego dla homoseksualności poety podjęła Barbara Czarnecka w szkicu "Homoseksualna enklawa ('Proust')" (zob. B. Czarnecka, "Ruchomy na szali wagi. Lechoń homotekstualny", Toruń 2013, s. 109-139). (Prousta oczywiście) na miejscu. Będziesz tulony, psuty i pieszczony - dam Ci nawet swój pokój. Nie mogę niestety zaprosić naszych młodych i pięknych przyjaciół, bo mam tylko jedno łóżko do odstąpienia i to wąskie.

Ściskam Cię

Katarzyna Wierna